



## ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Lwów, PRL
Słowa kluczowe	rodzina i dom rodzinny, Łazowski Zbigniew, losy ojca, Towarzystwo Przyjaciół Lwowa

### Mój tata tęsknił za Lwowem

Wszyscy lwowiacy zostawili serce we Lwowie. I mój tata, generalnie wszystko jedno o czym się mówiło, to potem: „A we Lwowie to...” coś tam, kawa była najlepsza, albo jak szli do kościoła i wracali z kościoła, to była ciastkarnia po drodze i te ciastka we Lwowie, to najlepsze, bo te ciastka tutaj „Bardzo dobre, bardzo dobre”, ale tam były najlepsze. Tata nie został dyrygentem, ale biegał do opery, filharmonii i słuchał muzyki, więc, z całym szacunkiem dla naszej pięknej starej filharmonii, która była naprawdę bardzo malutka, ale była klimatyczna, miało się to nijak do opery we Lwowie, gdzie tato na wszystkie premiery chodził. Potem, już jak mieliśmy adapter i można było [odtwarzać] płyty, to na cały regulator nastawiał, mama już dostawała szalu, ja też, a najlepiej jak nikogo nie było w domu i sobie słuchał tych [płyt].

Tato nie chciał jechać do Lwowa, natomiast [kiedyś] stwierdził, że pojedzie i to był koniec lat 70. albo początek lat 80. Pojechał ze swoim szwagrem i z moim bratem, żeby pokazać [mu] Lwów, gdzie mieszkali, pracowali, w którym kościele tata brał ślub, w którym mój brat był chrzczony i tak dalej. Taką sobie zrobili wycieczkę i powiedział, że to był pierwszy i ostatni raz, i że więcej nigdy do Lwowa nie pojedzie. Później w latach 90., tato należał tu do Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i była taka wycieczka organizowana i pojechała moja mama z bratem i [jej] wnuki, czyli dzieci mojego brata i moja córka, ja zostałam z tatem w domu, tato przygotował taką mapę, dawne nazwy ulic po polsku, aktualne po ukraińsku i zrobił jedną marszrutę po Lwowie. Także tęsknił, zawsze tęsknił. Było przedstawienie w Lublinie w reżyserii Andrzeja Rozhina w Teatrze Osterwy „[Lwów] Semper Fidelis”, nie wiem, ile było tych spektakli, ja byłam na dwóch, też z córką, ona miała wtedy siedem lat czy mniej, długie przedstawienie, piękne, za każdym razem była pełna sala, bo to byli sami lwowiacy po prostu. Potem było też nagranie z tego spektaklu, to w domu [tato] oglądał i oglądał, kochali Lwów naprawdę do szaleństwa.

Jak czasami rozmawiali między sobą przez telefon, na przykład z tą [siostrą] Kazią, to „oj ta joj” wyskakiwało. Nie za dużo, nie wiem, czy się starał. Natomiast miał też

takiego kolegę ze Lwowa, ten pan też nie żyje, to on był świetny w gwarze lwowskiej. Opowiadał masę kawałów, więc jak przychodził, to było zawsze zabawnie i wesoło. Tu [jest na zdjęciu] profesor Wstążka, zmarł niedawno, w tamtym roku. Był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Lwowa, dzięki jego staraniom i całego Towarzystwa, lew [Pomnik Związków ze Lwowem] tu jest pod Zamkiem [Lubelskim]. Pierwsza wystawa o Lwowie była pod koniec lat 80. Tutaj na Grodzkiej, gdzie są Warsztaty Kultury, były zdjęcia ze Lwowa i taka piękna grafika Marka Piątkowskiego, mamy też odbitkę. Ja nie widziałam takiej wystawy, bo to pierwszy raz w zasadzie można było oficjalnie o Lwowie mówić, to wszystko zawsze było takie zawoalowane gdzieś tam, ten Lwów był obecny, ale tak trochę za mgłą jednak. Ci wszyscy lwowiacy płakali wtedy na tej wystawie, także odwilż to niezwykła historia i nawet myślę, że w najdalszych marzeniach nie przypuszczałam, że to jednak tak się zmieni, coś się zmieni.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2020-11-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"